Robotnicy Łodzi i województwa, na wezwanie Zakładów im. Strzelczyka
STAŃCIE DO WSPÓŁZAWODNICTWA 1-MAJOWEGO!

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 83 — ROK VII. WTOREK 27 MARCA 1951 ROKU. CENA 10 GR.

Warty Stachanowskie na cześć 1-Maja

Miliony robotników ZSRR zwiększają produkcję

MOSKWA (PAP). — Zbliżające się święto 1-majowe robotnicy radzieccy witają tradycyjnym współzawodnictwem pracy. Miliony robotników zaciąga Warty Stachanowskie, zobowiązując się m. in. do zwiększenia wydajności pracy i uzyskania dużych oszczędności.

Szczególnie wielki zapał panuje obecnie w przedsiębiorstwach wykonujących zamówienia dla gigantycznych obiektów hydroenergetycznych epoki stalinowskiej.



Dnia 21 bm. przybył do Warszawy nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, tow. Arkadij A. Sobolew.

Na zdjęciu drugi z lewej: ambasador Sobolew

Udaremnić zbrodnicze plany imperialistów

POTĘŻNA MANIFESTACJA PRZYJAŹNI i SOLIDARNOŚCI robotników Europy w obronie pokoju

Zamknięcie obrad konferencji berlińskiej przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

BERLIN (PAP). — W niedzielę zakończyła się w Berlinie Europejska Konferencja Robotnicza przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Końcowe posiedzenie Konferencji było potężną manifestacją przyjaźni i solidarności klasy robotniczej krajów europejskich w obronie pokoju. Uchwalono jednomyślnie telegram do zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw obradujących w Paryżu, odezwę do mas pracujących Europy i rezolucję, piętnującą remilitaryzację Niemiec Zachodnich.

Na ostatnich posiedzeniach toczyła się dalsza dyskusja nad referatem Augusta Konieczengo.

Burzliwą owacją przyjęto ukazanie się na trybunie kierownika delegacji robotników radzieckich O-SIPOWA, który złożył Konferencji pozdrowienia w imieniu mas pracujących ZSRR. **Osipow poparł wniosek o utworzenie Europejskiej Rady Robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec i o nawiązanie ściślej współpracy między robotnikami Europy.** Wśród hucznych oklasków wszystkich zebranych delegat radziecki zakończył swe przemówienie przypomnieniem słów Stalina: **„Pokój będzie utrzymany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będą broniły jej do końca".**

Delegaci i goście manifestowali z entuzjazmem na cześć Chorążego Pokoju na całym świecie — Generalissimusa STALINA.

Następnie zabrał głos przedstawiciel emigrantów hiszpańskich Jose MOXX. Przekazał on pozdrowienia od bohaterskiej klasy robotniczej swego kraju, a przede wszystkim od robotników Barcelony, którzy walczą mężnie przeciwko reżimowi faszystowskiemu, przeciwko przekształcaniu Hiszpanii w bazę wojenną imperialistów. Wbrew wysiłkom imperialistów — stwierdził mówca — masy pracujące Hiszpanii nie będą nigdy walczyły przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Delegat francuski BOUDIN złożył sprawozdanie w imieniu komisji redakcyjnej oraz odczytał teksty odezwy do mas pracujących Europy, telegramu do zastępców ministrów spraw zagranicznych i rezolucji w sprawie remilitaryzacji Niemiec. Następnie przewodniczący Rene Six poddał pod głosowanie wszystkie trzy dokumenty. **Konferencja uchwaliła je jednomyślnie wśród powszechnego entuzjazmu.**

POPARCIE DLA APELU W SPRAWIE PAKTU POKOJU

Wszyscy delegaci podpisali następujący tekst:

„My, delegaci na Europejską Konferencję Robotniczą przeciwko remilitaryzacji Niemiec, popieramy Apel Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami".

Następnie wybrany został Europejski Komitet Robotniczy przeciwko remilitaryzacji Niemiec, w którego skład weszli przedstawiciele wszystkich krajów europejskich. W imieniu robotników Europy delegaci polecili temu Komitetowi przesłanie pisma do robotników amerykańskich.

Na Konferencję nadeszło 17.766 depesz i listów z pozdrowieniami z różnych krajów Europy i całego świata.

Przemówienie wiceprzewodniczącego CRZZ tow. Aleksandra Burskiego

BERLIN (PAP). — W drugim dniu obrad Europejskiej Konferencji Robotniczej w Berlinie wygłosił przemówienie kierownik delegacji polskiej, wiceprzewodniczący CRZZ — tow. Aleksander Burski.

Przekazując delegatom w imieniu polskich mas pracujących gorące pozdrowienia, Aleksander Burski oświadczył:

Zebraliśmy się w Berlinie, aby naradzić się nad tym, w jaki sposób nie dopuścić do przekształcenia Niemiec w nowe ognisko pożogi wojennej, w jaki sposób przeciwstawić się odbudowie militaryzmu niemieckiego, który przyniósł narodom Europy, a wśród nich narodowi polskiemu i narodowi niemieckiemu tyle nieszczęść.

Wskazując, że zasady układu jałtańskiego i poczdamskiego, które mają utrwalić pokój w Europie zo-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wzmacnia się narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni

Załogi fabryk, hut i kopalń

odpowiadają na apel metalowców z Pruszkowa

WARSZAWA (PAP). — Nieustannie potęguje się fala zobowiązań produkcyjnych, podejmowanych dla uczczenia święta 1 Maja. Załogi wielu zakładów pracy wcielają w czyn hasło wzmożenia walki o zwycięską realizację Planu 6-letniego i o trwały pokój na świecie. Głęboki patriotyzm i oddanie sprawie budowy socjalizmu biją z każdego zobowiązania, którymi robotnicy czczą święto międzynarodowej solidarności pracujących w walce o pokój i postęp.

Pierwsze w **WOJ. POZNAŃSKIM** podjęły zobowiązania 1-majowe niektóre załogi zakładów przemysłu metalowego im. J. Stalina. M. inn. załoga jednego z oddziałów postanowiła wykonać części kotłowe i inne elementy o wartości 112 tys. zł. Pracownicy innego oddziału zobowiązali się wykonać polerki i stoły pochylne o wartości ponad 63 tys. zł., oraz zaoszczędzić 3 tys. zł. rocznie przez użycie do produkcji materiałów wybrakowanych. Załoga oddziału odlewów postanowiła zaoszczędzić przy różnych pracach przeszło 59 tys. zł.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Łódź przystępuje do Czynu 1-Majowego

Były różne maje: maje — manifestacje solidarności klasy robotniczej i gniewnego protestu przeciw carskiej niewoli i bestialskiemu wyzyskowi fabrykantów, maje czerwone od krwi, która lała się obficie na bruki ulic. Były maje w przedwrześniowej Polsce, krwawe od krzywdy, która nadal panoszyła się w „wolnej i niepodległej", maje rozbijane pałkami policjantów, przerywane strzałami kierowanymi w piersi robotników. Były maje — jutrzenki w ciemną noc okupacji hitlerowskiej. I wreszcie — te zwycięskie, radosne, z każdym rokiem piękniejsze obchody 1-majowe klasy robotniczej, która w swe ręce ujęła ster rządów, która stała się gospodarzem w swym kraju, twórcą nowego jutra, nowej przyszłości.

Nowej treści, nowego sensu nabrało w Polsce Ludowej święto międzynarodowej solidarności mas pracujących. Stało się za każdym razem podsumowaniem naszych osiągnięć w dziele przebudowy ekonomicznej i socjalnej naszego kraju, naszych zdobyczy na drodze do socjalizmu, przeglądem naszych sił. Święta majowe od 1945 roku mobilizowały klasę robotniczą do przedterminowej realizacji Planu 3-letniego, zwierały jej szeregi do wykonania zadań Planu 6-letniego. Święta 1-majowe jednoczyły nas ściśle z masami pracującymi całego świata w świętej i słusznej walce o pokój.

Zbliża się maj 1951 roku. Ma on dla nas szczególne znaczenie. Witamy go świadomi naszego poważnego dorobku w budownictwie fundamentów socjalizmu. Witamy go jednocześnie świadomi zadań, jakie stoją przed klasą robotniczą w związku z wydarzeniami na arenie międzynarodowej. Spokojnej twórczej pracy mas zagrażają przygotowania wojenne mocarstw zachodnich. W odpowiedzi wzmaga się i zaostrza walka o pokój. Miliony ludzi stają we froncie obrońców pokoju. Z Warszawy, z Berlina rozbrzmiewa gniewny głos narodów domagających się zaprzestania przygotowań do nowej wojny. Europejska Konferencja Robotnicza radzi nad niedopuszczeniem do dalszej remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Coraz mocniej, coraz potężniej rośnie wola obrony tego, co najdroższe i najświętsze dla człowieka — pokojowej, twórczej, radosnej pracy dla dobra przyszłych pokoleń.

W takich warunkach polska klasa robotnicza przygotowuje się do tegorocznego obchodu święta 1 Maja. Zaledwie kilka dni temu załoga Zakładów Przemysłowych Stowarzyszenia Mechaników w Pruszkowie rzuciła hasło Czynu 1 Maja, wzywając całą klasę robotniczą do socjalistycznego współzawodnictwa dla przedterminowego wykonania Planu 6-letniego i zwycięskiej walki o pokój. Czyn 1-Majowy metalowców, którzy kładą fundamenty pod potężną rozbudowę naszego przemysłu, mobilizuje masy pracujące całego kraju do godnej odpowiedzi na ten apel, do włączenia się w porywający nurt zobowiązań na cześć święta robotniczego. Odezwali się już robotnicy Starachowic i Śląska, rozbrzmiało wezwanie metalowców łódzkich z Zakładów im. Strzelczyka.

Wezwanie załogi Zakładów im. Strzelczyka zapoczątkowało przygotowania do uczczenia 1 Maja na terenie Łodzi. Zahartowana w bojach klasa robotnicza naszego miasta i województwa, która niejednokrotnie własną krwią pieczętowała obchody dnia międzynarodowej solidarności pracujących, w latach wolności pomnożyła swe tradycje walk o nowe, niemniej wspaniałe tradycje czynów produkcyjnych. Wezwanie załogi Zakładów im. Strzelczyka zobowiązuje całą klasę robotniczą Łodzi i województwa do nowego wysiłku na rzecz utrwalenia pokoju i wzmocnienia sił Ojczyzny Ludowej w okresie jej marszu do socjalizmu.

Przygotowania do 1 Maja 1951 roku odbywają się pod wpływem wspaniałych idei, w jakie VI Plenum KC PZPR uzbroiło naród polski. Klasa robotnicza Łodzi, przyswajając sobie historyczne wskazania VI Plenum, zbuduje niezwyciężony front narodowy we wszystkich swych zakładach pracy — front walki o utrwalenie niepodległości Ojczyzny, pokoju międzynarodowego i wykonanie Planu 6-letniego. Pod kierownictwem swojej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — wcielając w życie jej historyczne wskazania, bohaterska klasa robotnicza naszego miasta rozwinie swoje tegoroczne przygotowania do uczczenia 1 Maja.

Włókniarze Łodzi! Robotnicy fabryk odzieżowych i metalowych!

Współzawodnictwem na cześć 1 Maja odpowiemy na próby rozpętania nowej wojny, damy wyraz solidarności z uchwałami Światowej Rady Pokoju i Europejskiej Konferencji Robotniczej!

Współzawodnictwem na cześć 1 Maja realizować będziemy hasła frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni!

Sukces strajkujących kolejarzy francuskich

PARYŻ (PAP). — Strajk 434 tysięcy kolejarzy francuskich zakończył się sukcesem. Rząd zmuszony był podwyższyć płace kolejarzy.

„L'Humanite" w artykule pt. „Pierwszy cios" stwierdza, że rząd musiał skapitulować pod naciskiem strajkujących. Dziennik podkreśla, że podwyżka płac nie jest wystarczająca wobec wzrostu kosztów utrzymania. Stanowi ona jednak sukces strajkujących.

* * *

W Paryżu strajkują nadal pracownicy transportu. Ani metro ani autobusy nie są czynne.

Metalowcy francuscy we wszystkich okręgach przemysłowych przeprowadzają strajki protestacyjne przeciwko odrzuceniu ich żądań.

Przyjaźń i współpraca z ZSRR — rękojmią niepodległego bytu Polski

Ambasador Sobolew złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające

WARSZAWA (PAP) — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął dnia 24 marca br. na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, pana Arkadij A. Sobolewa, który złożył Prezydentowi R. P. listy uwierzytelniające.

Składając listy uwierzytelniające, pan ambasador Arkadij A. Sobolew wygłosił następujące przemówienie:

PANIE PREZYDENCIE!

Mam zaszczyt wręczyć Panu listy uwierzytelniające, którymi Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich akredytuje mnie jako ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, oraz listy odwołujące mojego poprzednika.

Przyjazna, sojusznicza współpraca między Rzecząpospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich rozwija się pomyślnie ku głębokiemu zadowoleniu narodu radzieckiego, zgodnie z zawartym między naszymi krajami „układem o przyjaźni, pomocy wzajemnej i powojennej współpracy". Naród radziecki szczerze wita poważne osiągnięcia bratniego narodu polskiego w dziedzinie dalszego umacniania ludowo-demokratycznego ustroju Rzeczypospolitej Polskiej. Narody Związku Radzieckiego z wielką sympatią i zadowoleniem śledzą wielkie osiągnięcia ludowo - demokratycznej Polski na polu odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej i życia kulturalnego.

Przystępując do wykonywania obowiązków ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Rzeczypospolitej Polskiej, pragnę Pana zapewnić, Panie Prezydencie, że wszystkie moje wysiłki będą skierowane ku dalszemu umocnieniu dobrosąsiedzkich stosunków i przyjaźni między naszymi narodami oraz ku dalszemu rozwojowi współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i Rzecząpospolitą Polską. Zacieśnienie przyjaźni i ścisłej współpracy między naszymi krajami stanowić będzie niewątpliwie poważny wkład w dzieło zapewnienia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

Pozwoli Pan, Panie Prezydencie, wyrazić nadzieję, że w mojej działalności jako ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich spotkam się ze strony Pana, jak również ze strony Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z niezbędną pomocą i poparciem.

Prezydent RP odpowiedział:

PANIE AMBASADORZE!

Rad jestem przyjąć z rąk Pańskich listy uwierzytelniające, którymi Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich akredytuje Pana w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego przy mojej osobie.

Przyjaźń i stale pogłębiająca się sojusznicza współpraca między Polską i Związkiem Radzieckim jest żywym przykładem stosunków nowego typu pomiedzy państwami, zapoczątkowanych przez wielki Związek Radziecki, któremu zawdzieczamy nasze wyzwolenie w okresie ostatniej wojny. Naród nasz pamiętać będzie zawsze, że współpracy tej zawdzięcza również szybką likwidację skutków wojny i możliwość budowy socjalizmu w naszym kraju.

Naród polski patrzy z podziwem i radością jak bratni naród radziecki urzeczywistnia stalinowskie plany realizacji komunizmu, widząc w wielkich osiągnięciach narodów Związku Radzieckiego nowy wkład w dzieło utrwalenia światowego pokoju.

W wytyczonym sobie przez Pana zadaniu dalszego pogłębienia dobrosąsiedzkich i przyjaznych stosunków między Rzecząpospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i dalszego rozwoju współpracy w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej znajdzie Pan poparcie całego narodu polskiego, który jest głęboko przekonany, że przyjaźń i współpraca Polski ze Związkiem Radzieckim stanowi poważny wkład w dzieło międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, będąc jednocześnie jedną z głównych rękojmi niepodległego bytu Polski.

Pragnę Pana zapewnić, Panie Ambasadorze, że przy wypełnianiu Pańskiej misji będzie Pan mógł zawsze liczyć na moją pomoc osobistą jak i na pomoc Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

* * *

Przy wręczaniu listów uwierzytelniających obecni byli: sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ambasador Stefan Wierbłowski, zastępca szefa kancelarii cywilnej Prezydenta R. P. Zygfryd Sznek, dyrektor gabinetu Prezydenta R. P. Wanda Górska i dyrektor protokółu dyplomatycznego MSZ Henryk Birecki.

Panu ambasadorowi A. Sobolewowi towarzyszyli członkowie ambasady ZSRR w Warszawie.

Następnie pan ambasador A. Sobolew został przyjęty przez Prezydenta R. P. na audiencji prywatnej, przy której obecny był sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych ambasador Stefan Wierbłowski.

Przybywającemu do Belwederu ambasadorowi A. A. Sobolewowi, kompania honorowa W. P. oddała honory wojskowe przy dźwiękach hymnu narodowego ZSRR — w chwili odjazdu pana ambasadora Sobolewa odegrany został polski hymn narodowy.

Wielkie straty amerykańskich agresorów w Korei

PEKIN (PAP) — W komunikacie naczelnego dowództwa koreańskiej armii ludowej z dnia 26 marca, ogłoszonym w Phenianie stwierdza się, że wojska ludowe wraz z ochotnikami chińskimi kontynuują na wszystkich odcinkach frontu zaciekłe walki z nieprzyjacielem, **zadając mu wielkie straty.**

24 marca w rejonie Seulu oddziały armii ludowej w walce z desantami spadochronowymi nieprzyjaciela na północ od Seulu **zabiły i zraniły przeszło 2.100 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów. Wzięto również jeńców.**

* * *

Prezydium Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej odznaczyło Orderem Sztandaru Państwowego I-go stopnia wiceministrów spraw wewnętrznych — **Cza I Su i Ten Syn Nera** za wyjątkowe zasługi i odwagę w organizowaniu ruchu partyzanckiego

Łódzki Komitet Obrońców Pokoju zawiadamia, że w dniu 28 marca br. o godz. 17 w sali Filharmonii Łódzkiej, ul. Narutowicza 20

odbędzie się

WIELKI WIEC SPRAWOZDAWCZY

z berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju.

PRZENIGDY!

Ilia Erenburg

Po powrocie z Ameryki, w roku 1842 Karol Dickens pisał: „Że sto razy zdarzyło mi się prowadzić następującą rozmowę:

— No czyż to nie hańba, że taki człowiek, jak pan X, najniegodziwszymi, najnikczemniejszymi sposobam zbija wielki majątek i, mimo popełnionych przezeń przestępstw, wasi obywatele tolerują go i popierają? Przecież on narusza porządek publiczny!

— Tak jest, proszę pana.

— Przecież to notoryczny kłamca!

— Tak jest, proszę pana.

— Przecież go bito, chłostano, tłuczono!

— Tak jest, proszę pana.

— Jest on bezecnym, niegodnym, rozpustnym indywiduum!

— Tak jest, proszę pana.

— Powiedzcie mi, na Boga, na czym więc polegają jego zasługi?

— Rozumie pan, to jest człowiek obrotny".

Dickens pisał, że nieuczciwi ludzie „Nowego Świata" „potrafią pozłocić swe oszustwa" i że „nicponie, którzy powinniby zawisnąć na szubienicy, chodzą z wysoko podniesioną głową".

Prawnukowie bohaterów Dickensa odziedziczyli pociąg do oszustwa. Nie odznaczają się jednak obrotnością — ich pozłota nie wprowadzi w błąd nawet dziecka.

Oczywiście, „król radia" G. Sarnow rozwodzi się nad „wielkością prawdy", ale śpiesznie dodaje, że „prawdę należy przyodziać, i że na przyodzianej prawdzie można dobrze zarobić.

Generał Mac Arthur mówi oczywiście, o „miłosierdziu chrześcijańskim", ale mówiąc to nie stara się nawet ukryć rąk, zbroczonych krwią dzieci. Oczywiście uczony p. Harold Urey zapewnia, że „trudno o ludzi bardziej miłujących pokój, niż Amerykanie", jednocześnie jednak proponuje zrzucić na Moskwę bombę atomową.

Należałoby sądzić, że porażki wywołają wśród nich pewne otrzeźwienie. Ale nie, nie opamiętali się. Tyle tylko, że zwykłe groźby przeplatają niezwykłymi skargami. Biadają: „Straciliśmy Chiny. Tracimy Koreę, Możemy stracić całą Azję". Zarówno ich skargi, jak chełpliwe okrzyki wskazują na poważny stan choroby umysłowej. Korea nigdy nie była amerykańska. Chiny nigdy nie należały do Ameryki. Azja to nie cottage w pobliżu Waszyngtonu, to nie szpilka w krawacie p. Trumana. Nie można utracić cudzego mienia. Można za to stracić własną głowę. Przyłapano ich na oszustwie, wymierzono chłostę w oczach wszystkich. Mimo to w dalszym ciągu zadzierają nosa i roją o nowych zbrodniach.

Ich żołnierze, którzy zaznali niedoli, przeklinają tych niezręcznych oszustów. Korespondent agencji „United Press" donosi z Korei: „W oczach niektórych żołnierzy ukazały się łzy na wieść, że Komisja Polityczna ONZ uznała komunistów chińskich za agresorów. Żołnierzom tym wydaje się, że przeżywają niekończący się koszmarny sen.

Wojna wywołuje wśród żołnierzy gniew i rozdrażnienie. Gniew ten skierowany jest przeciwko „politykierom". To słowo obecnie żołnierze często powtarzają... Grożą: „Poczekajcie, aż wrócimy do domu. Ci politykierzy umieją tylko konferować i powtarzać w kółko: „My nie opuścimy Korei". Dlaczego nie przyjadą tu i nie powtórzą tego słowa „my" tutaj, w Korei?".

Prócz żołnierzy zabierają głos prości ludzie Ameryki. Pomijam tych, których oszuści określają mianem „czerwonych", mówię o najbardziej prawomyślnych, głosujących na Trumana czy na Deweya. Korespondent agencji „Associated Press" ogłosił wywiad z p. Stillwell, której trzej synowie służą w piechocie morskiej, a trzej inni są rezerwistami. P. Stillwell powiedziała: „Nie starajcie się mnie przedstawić, jako matkę-patriotkę. Moi synowie idą do wojska nie dlatego, że to pochwalam. Zmusza się ich do tego, a ja nie mogę temu przeszkodzić. Nie powiedziałabym nic, gdyby trzeba było bronić ojczyzny. Ale ta awantura w Korei wydaje mi się bezsensowna". Dziennik „American News" zamieścił list czytelniczki p. Jones, która pyta: „Dlaczego Truman nie zetrze ze swej twarzy sztucznego uśmiechu? Miliony ludzi nie mają specjalnych powodów do uśmiechu... Nasi synowie, walczący w Korei, nie mogą się nawet poszczycić, że oddają życie za ojczyznę".

A może oszuści nie słyszą przekleństw żołnierzy, płaczu matek? Cóż im zależy na prostych ludziach Ameryki? Ale zbrodniarzy zaczęli demaskować ludzie dobrze usytuowani, ludzie „z nazwiskiem". Senator Came mówi: „27 czerwca roku ubiegłego prezydent USA dokonał wielkiego kroku w kierunku ustanowienia dyktatury wojskowej — wydał rozkaz wysłania naszych wojsk do Korei, nie czekając na zgodę Kongresu". Senator Watkins oświadczył: „Jeśli pozwoli się prezydentowi bez zgody Kongresu wysyłać wojska do Europy, to pewnego pięknego poranka dowiemy się, że zostaliśmy wciągnięci do wojny totalnej". Były poseł USA w Portugalii, Poll, pisze: „Wypowiadam się za pokojem, za niemieszaniem się do cudzych spraw; w szczególności jestem przeciwny próbom narzucania innym narodom amerykańskich idei i obyczajów. Czy znajdzie się dziś choćby jeden człowiek, niepozbawiony odrobiny zdrowego rozsądku, który by nie uważał, że wojna z Rosją oznacza wzajemne zniszczenie i zagładę?... Nie wiem, jak w Rosji. ale obecnie w Stanach Zjednoczonych, każdy kto ośmiela się twierdzić, że kompromis jest lepszy niż najlepszy wynik jakiejkolwiek ewentualnej wojny, staje się przedmiotem napaści i prześladowań ze strony ludzi, którzy zasiadają w instytucjach państwowych i wiedzą, że im osobiście nic nie grozi". Senator Dempsey pisze: „Gdybyśmy zachowali choć jedną uncję mózgu, odwołalibyśmy do kraju naszą armię, naszą marynarkę i naszych szpiegów. Pozwolilibyśmy biednym narodom innych krajów decydować, jak mają żyć".

„New York Herald Tribune" zamieścił list p. Marvina, byłego wicekonsula USA w Mukdenie. Pisze on: „Historia obfituje w przykłady nietolerancji wojowniczo nastrojonych wpływowych grup, które usiłowały narzucić swą ideologię przeciwstawiającej się ludzkości... Z czyjej to łaski — bożej czy też ludzkiej — Stany Zjednoczone mają obecnie panować nad światem i decydować o sposobie życia innych narodów?"

Mało im popiołów i krwi Korei, sięgają po Chiny. Oczywiście starają się pozłocić swe burzące i zapalające pigułki: w Lake Success inscenizują melodramat, w którym grają rolę „obrońców sprawiedliwości", a klaka na galerii — chilijscy ministrowie i kolumbijscy wiceministrowie — hucznie ich oklaskuje. Bandyci, którzy już od pół roku znęcają się nad nieszczęsną Koreą, zaklinają się, że agresorami są nie oni, lecz Koreańczycy. Aferzyści, którzy przywłaszczyli sobie wielką wyspę chińską i którzy nieraz zrzucali bomby na ziemię chińską, udają Bogu ducha winnych: biedne amerykańskie owieczki spokojnie pasły się nad rzeką Jalu, kiedy napadł na nie zły, chiński wilk. Wyobrażam sobie, jak śmieją się chilijscy ministrowie i kolumbijscy wiceministrowie z rezolucji, na które głosują.

Amerykański generał O'Donnel, dowódca eskadry bombowców, domaga się zrzucenia bomb atomowych na chińskie miasta. Szef sztabu sił lotniczych, gen. Vandenberg, usiłuje logicznie motywować apetyt ludożerców: „Północna Korea nie jest obiektem dość cennym dla stosowania bomby atomowej. Bomba ta może jednak wywołać duży efekt, jeśli użyje się jej w Chinach. I w ogóle muszę powiedzieć, że bomba atomowa nadaje się do stosowania wszędzie, z wyjątkiem tak nierozwiniętych krajów, jak Korea".

Najwidoczniej amerykańscy generałowie uważają się za wysoce rozwiniętych; w rzeczywistości zaś na widok Mac Arthura, O'Donnella czy też Vandenberga, najgorszy ludożerca z Archipelagu Salomona poczuje się nieswojo.

Ich spory między sobą — to kłótnie bandytów: spierają się o to, gdzie łatwiej grabić. Jedni senatorowie upatrzyli sobie Azję; utrzymują, że należy zniszczyć miasta Mandżurii, przerzucić najmitów Czang Kai-szeka na kontynent, wskrzesić samurajów. Jeśli zaś inni senatorzy sprzeciwiają się, to jedynie dlatego, że pragną uprawiać zbójecki proceder na traktach Europy.

Pan Truman mówi obecnie o Europie ze szczególną czułością: bledną od niej nawet ci Europejczycy, których nikt nie posądzi o sympatię dla „czerwonych". Organ wielkiej burżuazji francuskiej „Le Monde" pisze: „W razie wybuchu wojny światowej, Europa stanie się nową Koreą". Bandyci nie kryją się ze swymi zamiarami: senator-republikanin Milekins mówi: „Na wypadek wojny przeciwko Rosji, ośrodki przemysłowe Europy powinny być zburzone. Senator-demokrata Fullbright dodaje: „Pomożemy Europejczykom, niszcząc ich miasta".

Na pierwszej sesji Światowej Rady Pokoju przemawiali przedstawiciele narodu niemieckiego. Byli wśród nich zarówno delegaci Niemiec Wschodnich, jak i Zachodnich. Wszyscy zapewniali, że Niemcy nie chcą się bić ani za Kruppa, ani za gen. Speidla, ani za Trumana.

Na kogóż więc liczą zaciekli oszuści?

Dawno temu, w czasach mojej młodości, byłem na pewnej rozprawie sądowej w Paryżu. Przed sądem stał człowiek, który poderżnął gardło dziewczynie, aby odziedziczyć po niej spadek. Oskarżony bądź odpowiadał na pytania przewodniczącego z cynizmem i zupełnie logicznie, bądź też wydawał nieartykułowane dźwięki, śpiewał. Jeden z rzeczoznawców wydał opinię, że zbrodniarz jest wariatem, inny, że jest symulantem. Wreszcie przewodniczący stracił cierpliwość i krzyknął: „Proszę się zachowywać konsekwentnie. Albo jesteście wariatem, albo po prostu mordercą". Oszuści, których opisuje Dickens, byli po prostu oszustami. Można ich było postraszyć, przemówić im do rozsądku. Ludzi, którzy nawołują obecnie do wojny, nie można bynajmniej zaliczyć do kategorii psychicznie normalnych: są to jednocześnie i mordercy i obłąkani. Na próżno senator Dempsey szuka uncji mózgu, panowie ci mają tony złota i zapasy uranu, ale mózgu w ich głowach nie znajdziecie.

Pytam się, jakiż to Europejczyk wyrzeknie się tej wielkodusznej pomocy? Przecież pomogą Paryżanom obrócić Paryż w perzynę i uratują Rzymian, niszcząc Rzym.

Im donośniej rozlegają się głosy uczciwych ludzi, tym zuchwalsi stają się oszuści. Narody pragną pokoju. I oto ukazuje się Irving Brown, który oświadcza: „Nie powinniśmy ograniczać się jedynie do myśli o obronie — chcemy wyzwolić masy od sowieckiego ducha". Prości ludzie wszystkich krajów chcą budować domy, sadzić drzewa, wychowywać dzieci. I oto występuje pan Stassen, który proponuje wysłać do Związku Radzieckiego i do krajów demokracji ludowej grupę dywersantów. 500 milionów ludzi domaga się zakazu broni atomowej. I oto z domów Nevady lecą ramy okienne. To bandyci-recydywiści sprawdzają działanie bomby atomowej.

Debatują nad kwestią powszechnej służby wojskowej, ale o wiele chętniej myślą o koszarach Europy: wolą obcych landsknechtów od własnych rekrutów. Mają już przecież swoje tradycje: dopóki nie przewali burza pod Verdun czy Stalingradem, stoją skromnie na uboczu, a na scenie ukazują się na pięć minut przed rozpoczęciem konferencji pokojowej.

Do Korei sprowadzili Anglików i Turków, Greków i Francuzów, ściągają Kolumbijczyków, werbują Holendrów, domagają się przysłania Chilijczyków. Kupują nie tylko uran, kauczuk, miedź — kupują hurtem ludzi.

Senator Johnson proponuje utworzyć legię cudzoziemską, rekrutującą się ze wszystkich wykolejeńców życiowych, ze wszystkich włóczęgów, awanturników, pędziwiatrów. „Pomoże nam nędza. Nędza — to najlepszy agent werbunkowy — mówi senator Johnson. — Zamiast naszych młodzieńców, będziemy mogli wystawić milion cudzoziemców". Senator Lodge nie zadowala się jednym milionem, chciałby zwerbować 2 miliony cudzoziemców, gotowych zginąć za nikczemnych oszustów.

Zrozumieli, co oznaczają oklaski i gwizdy, którymi powitano w Europie gen. Eisenhowera. Wiedzą, że oklaskiwali go przyszli intendenci, maruderzy i dezerterzy. Wiedzą, że gwizdali przyszli żołnierze. Nie bardzo liczą na armię swych „sojuszników". Wiedzą, że ani Anglicy, ani Francuzi, ani Włosi nie zechcą ginąć, by światowi oszuści zdobyli panowanie. Z nadzieją patrzą na Niemcy Zachodnie. Chcą zebrać to, co posiał Hitler. Szukają sojuszników wśród esesowskich podpalaczy, wśród gestapowców, wśród obsługi pieców Oświęcimia i Majdanka. Nowy fuehrer, niejaki Paul Egon Lüth, oświadczył niedawno we Frankfurcie: „Amerykanie zapewnią nam zwycięstwo. Z ich pomocą przywrócimy honor wojskom esesowskim". Tego rodzaju komplementy nie odpowiadają amerykańskim agentom werbunkowym. Senator Johnson wolałby, aby Paul Egon Lüth powiedział: „Zapewnimy zwycięstwo Amerykanom. Z naszą pomocą wojska Mac Arthura odzyskają swój honor".

Chcą zniszczyć Chiny, kraj prastarej kultury, olbrzymi naród, który zbudził się z długotrwałego odrętwienia i obecnie buduje nowe życie. Chcą zmieść z powierzchni ziemi miasta europejskie. Cóż to dla nich Rzym, Paryż, Londyn, zabytki, muzea, księgozbiory, cóż dla nich geniusz narodu? Zamierzają sie oni na Moskwę — prastarą i młodą.

Czyż ludzkość dopuści do straszliwej rzezi, do zniszczenia owoców pracy i twórczości całych wieków, do zagłady milionów dzieci? Nigdy, przenigdy — odpowiadają narody. Słowo „przenigdy" obiega cały świat. Wstępuje do robotniczych domów Paryża, przelatuje nad stepami Argentyny, szumi nad gniewnymi Chinami, rozlega się w każdym domu radzieckim, wznosi się do amerykańskich drapaczy chmur; hutnicy Detroit i Pittsburga, studenci Bostonu, farmerzy Nebraski, Murzyni Missisipi, bolejące matki, skrzywdzeni starcy, naiwni młodzieńcy, wszyscy powtarzają: „Nigdy, przenigdy". Przyszłego historyka zastanowi niezwykle szybki wzrost ruchu pokoju w końcu piątego i na początku szóstego dziesięciolecia XX wieku. Ujrzy, jak idee prostych ludzi przeistaczają się w niezmożoną siłę w sercach i świadomości narodów. Jeszcze przed dwoma laty wysługujące się oszustom gazety mogły pominąć milczeniem Kongres w Paryżu. Na sesji Światowej Rady Pokoju widzieliśmy setki dziennikarzy, reprezentujących nie tylko uczciwe, lecz i świadomie nieuczciwe gazety. Uchwały Zgromadzenia Narodów napawają lękiem oszustów. Obliczają oni na głos, ilu żołnierzy mogą zmobilizować, po cichu zaś liczą, ilu jest obrońców pokoju na świecie.

Żądni krwi oszuści sami musieli przyznać, że Azja nie jest już dla nich oparciem; doprowadzili do tego, że przeciwko nim są nawet ci politycy, którzy przeszli przez trudną szkołę zależności i milczenia. Również w Europie niewielu pozostało im zwolenników: pozłacane męty, z których nie sklecisz nawet dziesiątka batalionów karnych. Od dawna już oburzeniem goreje serce Francji, od dawna rozlega się gniewny głos ludu włoskiego. Teraz już przeciwko oszustom występują ludzie dobrze usytuowani, utytułowani. „Niech sobie rzucają bomby na dzikich pustyniach dzikiej Nevady, a nie tu, gdzie każdy skrawek ziemi jest uprawiany, gdzie każdy dom jest pomnikiem" — tak mówi obecnie francuski bourgeois. Anglicy długo się wahali, ale i oni nie wytrzymali; coraz głośniej mówią, że naród nie po to przeżył tak długie, tak sławne życie, aby przeistoczyć się w zaciężnych żołnierzy w służbie oszustów, o których pisał Dickens.

Obecnie zdecydował się otworzyć usta przeciętny Amerykanin. Cokolwiek by o nim powiedzieć, nie jest to człowiek zły ani podły. Ma swoje słabości jak każdy inny. Jego krótka historia czyni go często niepodobnym do mieszkańca Europy. Ale ma on swój rozum, ma nie uncję, lecz dostateczną ilość mózgu, długo medytował, ale zaczyna rozumieć, że oszuści zagrażają zniszczeniem jego domu, jego rodziny, jego Ameryki.

Pierwsza sesja Światowej Rady Pokoju przyjęła ważną uchwałę; odwołała się do narodów, aby ujęły w swe ręce sprawę obrony miast, wsi, dzieci. Orędownicy pokoju chodzić będą od domu do domu, od wsi do wsi. Pod Apelem niekończące się kolumny nazwisk. Prości ludzie całego świata żądają: „Niech spotkają się, niech się porozumieją, niech zawrą pakt pokoju. Dość już nocy pełnych lęku. Swymi cierpieniami ludzkość zdobyła prawo do pokoju". Wiem, że oszuści będą oszukiwać. Bez tego życie nie jest dla nich życiem. Będą mylić karty, będą kłamać, będą się wykręcać. Ale będą zmuszeni do odpowiedzi. Zmusi się ich, aby powiedzieli wprost czego chcą — porozumienia czy katastrofy.

Były dyplomata amerykański p. Poll mówiąc, że w Stanach Zjednoczonych prowadzi się obecnie nagonkę przeciw każdemu, kto przekłada rokowania, porozumienie, pokój nad wojnę, zapytuje: jak to wygląda w Rosji. Z ręką na sercu mogę mu odpowiedzieć, że w naszym kraju nie ma ani jednego mężczyzny, ani jednej kobiety, pragnących wojny. Rada Najwyższa przyjęła ustawę o obronie pokoju — w ten sposób wyraziła wolę całego naszego narodu. W Paryżu, w Pałacu Różowym, przedstawiciel narodu radzieckiego przemawia w języku silnego i miłującego pokój narodu, który nienawidzi wojny.

Czyż garstka szaleńców i zbrodniarzy zdoła przemóc ludzkość? Nigdy, przenigdy!

Przemówienie tow. Burskiego

(Dokończenie ze str. 1)

stały w cyniczny sposób pogwałcone przez imperializm anglo-amerykański, — wiceprzewodniczący CRZZ stwierdził, że cele, jakie stawiały sobie podczas wojny narody walczące z agresorem hitlerowskim, zostały zdradzone. Odbudowa w Niemczech Zachodnich Wehrmachtu, pod dowództwem zwalnianych masowo z więzień przez amerykańskich protektorów hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, tych samych, których ręce splamione są krwią 6 milionów zamordowanych Polaków, krwią niewinnych ofiar Oświęcimia, Buchenwaldu i Majdanka, stanowi groźbę powtórzenia raz jeszcze tych samych zbrodni i bestialstw, jakich świadkami byliśmy niedawno.

Nawiązując do faktu, iż amerykańscy naśladowcy Hitlera rozbudzają w Niemczech Zachodnich instynkty rewizjonistyczne przeciwko wschodnim sąsiadom Niemiec, mówca stwierdził, że tak jak za czasów Hitlera nagonka antypolska i antyradziecka stanowi ideologiczne przygotowanie przyszłej agresji. Dlatego też **robotnicy polscy z radością przyjęli inicjatywę zwołania Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.**

Europejska Konferencja Robotnicza — zakończył wiceprzewodniczący CRZZ — **jest zapoczątkowaniem wzmożonej akcji robotników Europy i wszystkich sił pokoju przeciw amerykańskim imperialistom i ich sługusom — adenauerom i schumacherom, akcji mającej na celu rozwiązanie problemu niemieckiego w myśl uchwał, zawartych w Jałcie i Poczdamie**.

Załogi fabryk, hut i kopalń odpowiadają na apel metalowców z Pruszkowa

(Dokończenie ze str. 1)

„Wyprodukujemy ponad plan 600 ton stali, 100 ton surówki, 100 ton wyrobów walcowanych — zaoszczędzimy 412.700 zł." — takie zobowiązania padały z trybuny w wielkiej hali kotłowni huty „ZAWIERCIE". Uczucia robotników, podejmujących zobowiązania wyraził Marcin Markiewicz, mówiąc: **„To dla uczczenia naszego święta, dla wzmocnienia siły gospodarczej naszej ojczyzny, która jest silnym ogniwem potężnego obozu pokoju".**

* * *

Pod hasłem: „Więcej rudy dla towarzyszy pracy — metalowców, inicjatorów ogólnonarodowego czynu 1-majowego", — górnicy sześciu kopalń rudy żelaznej postanowili do dnia 1 maja wydobyć ponad plan 600 ton rudy surowej i wyprodukować 370 ton rudy prażonej. **„Umocnimy narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni"** — oświadczył rębacz przodowy jednej z kopalń rudy Józef Śliwiany, deklarując w imieniu swojego zespołu wydobycie w kwietniu br. 5 ton rudy surowej ponad plan.

* * *

W zakładach **CHORZOWSKICH** zobowiązania dla uczczenia święta 1 Maja podjęło 38 zespołów produkcyjnych. M. in. załoga jednego z wydziałów swą ponadplanową produkcją przysporzy gospodarce narodowej 356 tys. zł.

* * *

Czyn 1-Majowy załogi Zakładów Budowy Maszyn Elektrycznych w **GLIWICACH** przedstawia wartość 377 tys. zł. M. in. robotnicy wydziału mechanicznego postanowili tak zwiększyć wydajność pracy, aby przyspieszyć w kwietniu rb. naprawy powierzonych sobie maszyn o 10 — 15 dni. Przyniesie to 211 tys. zł. oszczędności.

* * *

W wielu zakładach pracy w **SZCZECINIE** odbyły się masowe zebrania, na których załogi podjęły cenne zobowiązania. M. in. załoga budowy szpitala, w oparciu o zobowiązania poszczególnych brygad, postanowiła skrócić termin budowy o 28 dni.

* * *

W **KRAKOWIE** apel metalowców Pruszkowa pierwsza podjęła załoga Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych. Pracownicy jednego z działów zobowiązali się systematycznie przekraczać uzyskiwane dotychczas normy tak, aby średnia wydajność pracy całego oddziału wynosiła 160 proc. normy. Pracownicy biura sprzedaży zobowiązali się przez usprawnienie rozprowadzania gotowej produkcji zwolnić środki obrotowe wartości 1 miliona zł.

* * *

Na Wybrzeżu pierwsza podjęła apel Pruszkowa załoga **PORTU GDYŃSKIEGO.** Łączna suma oszczędności, uzyskana przez załogę w czynie 1-majowym przekroczy 230 tys. zł.



Mac Arthur

ZSRR wskazuje narodom drogę do postępu, pokoju i wolności

Przemówienie Palmiro Togliatti ego

RZYM (PAP) — Na konferencji Federacji Mediolańskiej Komunistycznej Partii Włoch wygłosił przemówienie sekretarz generalny partii Palmiro TOGLIATTI, który podsumował wyniki przygotowań do siódmego zjazdu KP Włoch, mającego się odbyć w Rzymie w czasie od 3 do 8 kwietnia.

Togliatti scharakteryzował na wstępie sytuację polityczną, po czym podkreślił, że wokół programu obrony pokoju skupiło się 17 milionów Włochów.

Przywiązanie do Związku Radzieckiego — powiedział Togliatti — i to nie tylko ze strony awangardy włoskich mas pracujących, lecz również ze strony olbrzymiej większości, jest nieodłączną częścią świadomości klasowej i politycznej ludu pracującego. Masy pracujące Włoch spoglądają na Związek Radziecki, jako na kraj, który wszystkim wskazuje drogę postępu, wolności i pokoju.

Togliatti następnie stwierdził, że Włochy stają się pionkiem w ręku tych, którzy kierują polityką amerykańską, którzy zamierzają jawnie wciągnąć całą Europę Zachodnią do wojny agresywnej.

Jakież zadania i obowiązki stoją w chwili obecnej przed komunistami? — pyta Togliatti.

Potrafimy — stwierdza mówca — jaśniej niż inni zrozumieć istotę zagadnień, stojących przed całym narodem włoskim. Zdajemy sobie sprawę, że na czoło wszystkich problemów wysuwa się sprawa wojny lub pokoju. Zgodnie z tym my, komuniści, jako najsilniejsza partia opozycyjna we Włoszech oświadczamy, że jesteśmy gotowi zrezygnować z naszej opozycji zarówno w parlamencie jak i w kraju wobec takiego rządu, który zmieniłby w sposób radykalny politykę zagraniczną Włoch, **tj. zwolniłby Włochy od zobowiązań, prowadzących je nieuchronnie do wojny i nie dopuściłby tym samym do wciągnięcia naszego kraju w otchłań nowego konfliktu.**

Togliatti zakończył swe przemówienie słowami:

Zjednoczmy się, aby nie dopuścić do katastrofy. Większość Włochów — to ludzie uczciwi, którzy pragną scalenia ojczyzny i pokoju między narodami. Większość Włochów — to ludzie, z którymi można porozumieć się, można współpracować, aby zmienić obecną politykę, aby wywalczyć pokój.

Z całego świata

— BEYRUT. Prezydent Republiki Libańskiej przyjął zastępcę sekretarza stanu USA do spraw Bliskiego Wschodu i Afryki — Mac Ghee.

— SZTOKHOLM. W dalszym ciągu XV zjazdu KP Szwecji, przewodniczący partii Linderot wygłosił referat na temat: Drogą do mas — drogą do socjalizmu .

— RIO DE JANEIRO. W stanie Seara. w wyniku długotrwałej suszy szerzy się klęska głodu. W stanie tym wybuchła również epidemia dżumy.

— BERLIN. W Berlinie odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Międzynarodowego dla przygotowania III Światowego Festiwalu Młodzieży. Na przewodniczącego został wybrany Enrico Berlinguer.

— MOSKWA. W Moskwie zakończyły się obrady II Wszechzwiązkowej narady młodych pisarzy radzieckich. W toku obrad poddano gruntownej analizie 335 książek i rękopisów.

Przygotować organizacje partyjne do prawidłowej realizacji frontu narodowego

VI Plenum KC PZPR mocno uwypukliło rolę i zadania organizacji partyjnych w budowie frontu narodowego. Tow. Bierut podkreślił, że zadania te nie są łatwe, że partia ponosi pełną odpowiedzialność za „słuszne kierownictwo polityczne" walką narodu polskiego o pokój i Plan 6-letni.

Żeby kierować walką, ponosić odpowiedzialność za jej wyniki, najważniejszą rzeczą staje się sprawa gruntownego przyswojenie istoty i treści hasła frontu narodowego przez wszystkie ogniwa partyjne, przez każdego członka partii. Dopiero wtedy będzie możliwe przeniesienie haseł frontu narodowego do mas bezpartyjnych i konkretna praca nad zespoleniem naszego narodu, przekształcającego się w naród socjalistyczny pod sztandarami walki o pokój i Plan 6-letni.

Dokładne przyswojenie wytycznych referatu tow. Bieruta, zrozumienie właściwego sensu frontu narodowego powstającego na gruncie wielkich przemian społecznych, jakie się w naszym kraju dokonały, daje gwarancję uniknięcia wypaczeń zarówno w pracy organizacyjnej jak i politycznej organizacji partyjnych. Nosiciele hasła frontu narodowego — członkowie partii, na których spoczywa obowiązek zorganizowania szerokich mas, jasno muszą sobie zdawać sprawę i wytłumaczyć to masom, jaka jest różnica między hasłem, wysuwanym obecnie przez partię, a frazesem, jakim szermowała burżuazja, by zamydlić oczy klasie robotniczej i utrzymać się przy władzy.

Odpowiednie przygotowanie całego aparatu partyjnego do spełnienia kierowniczej roli w dziele budowy frontu narodowego, gruntowne zaznajomienie partyjników z zadaniami, z metodami działania, jest więc obecnie zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Tym bardziej, że plenarne posiedzenia komitetów dzielnicowych w Łodzi, które stanowiły pierwszy etap przyswajania masom partyjnym uchwał VI Plenum KC PZPR — wykazały poważne luki w tej dziedzinie. Zebrania te świadczyły o istnieniu pewnych niejasności w rozumieniu zadań i roli partii, braku uświadomienia sobie praktycznych form realizacji hasła frontu narodowego.

Problem był nowy i bezsprzecznie trudny. Nie można powiedzieć, aby aktyw partyjny nie próbował go zgłębić i przetłumaczyć na język swej codziennej pracy. Zagadnienie frontu poruszano w dyskusji bardzo często, rysowano go na tle sytuacji międzynarodowej, zaostrzającej się propagandy wojennej na zachodzie, przygotowań do nowej wojny, remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Słusznie stawiano to zagadnienie na płaszczyźnie wielkich osiągnięć gospodarczych ZSRR i krajów demokracji ludowej, wzrastających sił obozu postępu i pokoju. **„Nasze zwycięstwa ekonomiczne są jednocześnie zwycięstwami politycznymi"** — mówił tow. Przybył na Dzielnicy Górnej. Pełne i dojrzałe naświetlenie znalazła sprawa pełnej realizacji planów, jako niezawodnego oręża w walce o pokój. Na plenum KD Ruda mówiono zdecydowanie, że utrzymanie pokoju leży w rękach mas pracujących, że środkiem tej walki jest podnoszenie potencjału gospodarczego kraju. W świetle dyskusji zrozumiała i jasna stała się konieczność **zjednoczenia mas we froncie narodowym na platformie zwiększenia ich udziału w szybkim i sprawnym wykonywaniu planów produkcyjnych.** Na posiedzeniach plenarnych KD próbowano ustalić drogi, jakimi partia dążyć będzie do budowy frontu narodowego. Były to jednak próby deklaratywne, nie podbudowane konkretnymi zadaniami dla ogniw partyjnych, praktycznymi wskazówkami dla codziennej pracy. Mówiono więc o znaczeniu organizacji masowych w realizacji haseł frontu narodowego, o konieczności uaktywnienia związków zawodowych, Ligi Kobiet i ZMP. Szczególnie mocno podkreślano wielki potencjał, tkwiący w młodzieży, która wykazuje stale wzrastającą bojowość i aktywność na froncie walki o plan oraz w masach kobiecych, które szczególnie w okresie 8 marca dowiodły, jak wielkie są ich możliwości. Na plenarnym posiedzeniu KD Bałuty słusznie poruszono zadanie, jakie w budowie frontu narodowego spełnić mają ekipy łączności. Na tejże dzielnicy towarzysze mówiąc o froncie poruszyli jeszcze szereg innych ciekawych zagadnień: zadania komitetów blokowych, które mają możność dotarcia do każdego mieszkańca; mówiono o postępowej inteligencji, o bezpartyjnych a ofiarnych budowniczych socjalizmu: technikach, inżynierach i nauczycielach, których należy otoczyć opieką, zwiększyć siłę oddziaływania na nich, zlikwidować sekciarstwo istniejące w niektórych organizacjach partyjnych. **Z hasłami frontu narodowego partia musi wejść głęboko w masy, przenieść je, utrwalić, scementować nimi mocno wszystkich tych, którzy chcą pracować dla pokoju i socjalizmu.** Tymi hasłami partia musi podnieść świadomość mas, tak aby wrogie i szkodliwe jednostki nie znalazły miejsca w mocnym i zwartym szeregu społeczeństwa tworzącego front narodowy.

Jak postępować, aby ten cel osiągnąć — o tym właśnie nie mówiono w dostateczny sposób. **A kierownicza rola partii w budowie frontu narodowego nakłada przecież na wszystkie organizacje partyjne szczególne i niemałe zadania.** Jakże mocno wzrosnąć musi aktywność i sprężystość organizacji partyjnych, zdolność oddziaływania na masy, kierowania pracą organizacji masowych, wychowywania mas. Wiąże się z tym ściśle konieczność podniesienia poziomu politycznego i ideologicznego członków partii — tak, aby sprostali tym zadaniom. Zakładowe organizacje partyjne poprzez wszystkie swe ogniwa, wszystkich swych członków jednoczyć muszą załogi we froncie narodowym walki o pokój i Plan 6-letni. **„Aktywność w walce o pokój** — uczy tow. Bierut — **oznacza codzienną pracę każdego z nas nad umacnianiem sił Polski Ludowej, nad umacnianiem jej bazy ekonomicznej nad umacnianiem jak najszybszego wzrostu jej sił wytwórczych".**

Niejasności w zrozumieniu zadań i roli partii, jako kierowniczej siły w budowie frontu narodowego, jakie ujawniły się podczas posiedzeń plenarnych komitetów dzielnicowych, wskazują na konieczność dalszej usilnej pracy nad przyswajaniem szerokim masom członków partii haseł frontu narodowego. Obecnie partia przystępuje do realizacji tych haseł w terenie. Doświadczenia pracy codziennej wskażą aktywowi partyjnemu, jak stosować w życiu słuszne założenia, jak usprawnić dotychczasową działalność organizacji partyjnej, wzmóc ich odpowiedzialność, wzbogacić i urozmaicić formy działania. **W toku pracy nad wcieleniem w życie wytycznych VI Plenum, organizacje partyjne winny analizować sytuację w zakładach pracy, likwidować sekciarstwo i oportunizm, wyostrzyć czujność na przejawy wypaczania haseł frontu narodowego, likwidować hamulce, utrudniające realizację haseł. Organizacje partyjne winny prowadzić samokontrolę swej pracy, wydobyć wszystkie możliwości dla wypełnienia wielkich zadań, wypełnić hasła frontu narodowego treścią polityczną.** Podnosząc poziom pracy masowo - politycznej i organizacyjnej, organizacje partyjne staną się kierowniczą, odpowiedzialną siłą w budowie frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni.

H. S.

Aktyw gromadzki w Lipinach zorganizował pomoc sąsiedzką

Doceniając znaczenie pomocy sąsiedzkiej w okresie wiosennej akcji siewnej, aktywiści gromady Lipiny pow. brzezińskiego, tj. przewodniczący gromadzkiego koła ZSCh, kierownicy grup plantatorów, sołtys oraz sekretarz organizacji partyjnej, opracowali **szczegółowy plan pomocy sąsiedzkiej.** Plan ten przedyskutowano na zebraniu gromadzkim. Każdy chłop wie dokładnie, jaką pomoc otrzyma i kto ma jej udzielić.

Pomoc polegać będzie na tym, że potrzebującym przydzielono odpowiednią ilość dniówek konnych lub pieszych, w zamian za co obowiązani są wynagrodzić świadczącego według stawek, ustalonych przez GRN. Ażeby usprawnić wykonanie planu pomocy sąsiedzkiej, powołano „trójkę", która dopilnuje, ażeby świadczący pomoc udzielali jej we właściwym czasie i formie.

Postanowiono ponadto, że jeżeli biedny chłop nie jest w stanie uiścić należności świadczącemu pomoc, może to uczynić dopiero po żniwach.

W ten sposób ujęty plan pomocy sąsiedzkiej pozwoli gromadzie przeprowadzić siewy wiosenne szybko i sprawnie. Pomocą sąsiedzką objęci zostali wszyscy jej potrzebujący. Np. Stanisław Pietrzak, posiadający 1,68 hektarowe gospodarstwo, Władysław Jatczak, posiadający 2 ha ziemi, i wielu innych. Pomocy udzielają tacy, jak Józef Godala, gospodarujący na 18 hektarach ziemi, Stanisław Gniotek — 14 ha, Kazimierz Doryń itd.

Siewniki chłopi otrzymają z SOM, z którym zawarli już umowy na pracę. Aktyw gromadzki w Lipinach zobowiązał się dołożyć starań, ażeby gromada przeprowadziła wiosenne siewy sprawnie i przed terminem.

K. D.

Zakłady im. PKWN nie wykonują planów produkcyjnych

Wielki zegar wskazujący stopień wykonania planu zatrzymał się na liczbie 100. Można by śmiało sądzić, że Zakłady im. PKWN wykonują w pełni swoje plany produkcyjne. A tymczasem o czym innym świadczą liczby sprawozdawcze. Mówią one wyraźnie, że **plany dzienne, miesięczne nie są tutaj realizowane, że w lutym wykonano plan zaledwie w 86,7 proc., że jakość przędzy wykazuje katastrofalnie niski odsetek pierwszego gatunku — 35 proc.** W tym zakładzie nie prowadzi się zorganizowanej walki o lepszą produkcję. Wskazówka zegara zatrzymała się na miesiącu, w którym ostatni raz wykonano plan — i taki też „zastój" panuje w kierownictwie zakładu, w jego partyjnej i związkowej organizacji.

Co jest przyczyną niskiej, złej produkcji Zakładów im. PKWN? Przecież pracują tutaj takie same prządki jak i w innych przędzalniach, lepsze i gorsze, pracują na takich samych maszynach. Odpowiedź na to pytanie nasuwa się łatwo każdemu, kto spędził jakiś czas w salach produkcyjnych, obserwował organizację pracy, przyglądał się pracy prządek i majstrów.

POSTOJE MASZYN

Na sali oddziału przygotowawczego łoskoczą w miarowym rytmie zgrzeblarki, ciągarki, wrzeciennice. Jest akurat chwila, gdy pierwsza zmiana ustępuje miejsca drugiej. Zwykle odbywa się to w ten sposób, że maszyny nie ustają w biegu, że jedna robotnica przejmuje warsztat od drugiej. Tutaj natomiast jest inaczej. **Jedna zmiana odeszła, a druga nie zajęła jeszcze miejsc przy maszynach, które stoją bezczynnie.** Tylko jeden zespół Marii Sondki nie przerwał pracy.

Jak wynika ze słów wrzeciennniarek, majstrowie i kierownictwo zakładu przyzwyczaili się do tego, że w oddziale przygotowawczym zawsze są postoje. Przyczyn jest moc i każdy tutaj zna je na pamięć: **brak taśmy, brak sznurków, zły stan parku maszynowego.** Na naradzie technicznej, która odbyła się niedawno, mówiono szeroko o tym, że majstrowie nie reperują maszyn, że nie czyści się w przewidzianych terminach zgrzeblarek. Na tejże naradzie kierownik zakładu zwrócił uwagę na **wielką ilość odpadków, które na skutek owych zaniedbań stale wzrastają i stanowią aż 13 proc.** Skończyło się jednak tylko na stwierdzeniu faktów. Narada techniczna nie podjęła żadnych wniosków, nie opracowała żadnego planu w celu zwiększenia odpowiedzialności majstrów za stan maszyn i podniesienia dyscypliny wśród załogi oddziału.

ZBYT WOLNE OBROTY

W rozmowie z robotnicami wychodzą na jaw jeszcze inne braki.

— **Moja maszyna „idzie" na zaniżonych obrotach** — skarży się wrzeciennniarka, **Maria Jura. — Zwróciłam się do kierownictwa tłumacząc, że nie wykonuję bazy z tego powodu.** Zbagatelizowano jednak moją prośbę, tłumacząc, że maszyna nie może szybciej iść niż dotychczas. Zajął się tą sprawą nasz korespondent fabryczny. Dopiero wtedy zbadano obroty na mojej maszynie i stwierdzono, że ma o 15 obrotów mniej na minutę niż inne.

Personel techniczny zamiast iść na rękę robotnikom, nie wychodzi naprzeciw ich dążeniu do podniesienia produkcji. Ot, na przykład, salowy Marchwicki rozpowiada wszystkim, że szybkie obroty psują jakość produkcji. Ten brak troski o park maszynowy, o produkcję ze strony pewnej części personelu technicznego przejawił się najdobitniej w takim np. fakcie: **majstrowie i salowi nie wiedzieli, że ławy wrzecionowe są zbyt wysokie i z tego powodu nie można było uruchomić 13 maszyn na właściwy bieg.** Dopiero przedstawiciel CZPB, stwierdziwszy ten fakt, polecił obniżyć ławy i od razu maszyny poszły na szybszy bieg.

Przy złym stanie produkcji w oddziale przygotowawczym nic dziwnego, że i w oddziale obrączkowym produkcja mocno kuleje. Stale brak tutaj niedoprzędu. **Ani bazy nie można wykonać, ani zarobić tyle, ile zarabiają prządki w innych zakładach.** Stąd — niezadowolenie wśród załogi, zniechęcenie do pracy.



Zofia Chycińska z Nowej Tkalni Zakładów im. Stalina — należy do przodujących tkaczek. Jej przeciętna wykonania bazy wynosi 122 proc. Obecnie — Zofia Chycińska podjęła zobowiązanie wykonania swego rocznego planu w 10 miesięcy

BRAK KIEROWNICZEJ ROLI ORGANIZACJI PARTYJNEJ

Gdzie szukać przyczyn tych braków, które nasuwają się tutaj na każdym kroku? Wszyscy w „czambuł" potępiają kierownictwo, winiąc je i za to, że nie interweniowało w sprawie trudnego asortymentu, jaki przędzalnia wykonywała w ciągu długiego czasu, i za postoje, i za słabą dyscyplinę wśród majstrów. Nie można temu zaprzeczyć. **Ale przecież w zakładzie znajduje się kierownik polityczny — organizacja partyjna, której VI Plenum nadało nowe uprawnienia — organizacja, która powinna koordynować pracę kierownictwa, pomagać mu, a przede wszystkim poprzez swój aparat mobilizować załogę do walki z brakami, do podniesienia produkcji.** Organizacja partyjna Zakładów im. PKWN do tej pory nie spełniała tej roli.

W sekretariacie organizacji partyjnej nie można dopytać się o uchwałę Biura Organizacyjnego o pracy organizacji partyjnych w przemyśle bawełnianym. Przecież uchwała ta wszędzie dopomogła towarzyszom do opracowania i przeprowadzenia walki o lepszą produkcję. **Tutaj natomiast nikt nic o niej nie wie.** Wniosek prosty: **organizacja partyjna w Zakładach im. PKWN w ogóle nie rozpracowała uchwały Biura Organizacyjnego.** W ciągu tak długiego czasu Komitet Dzielnicowy nie zwrócił na to uwagi, nie spostrzegł tego wielkiego braku w pracy tutejszej organizacji.

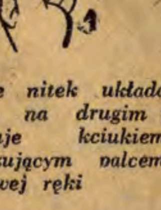
Sytuacja w Zakładach im. PKWN jest bardzo poważna. Potrzebna tu jest pomoc, i to szybka pomoc, ze strony CZPB oraz Komitetu Dzielnicowego.

M. SZUMSKA

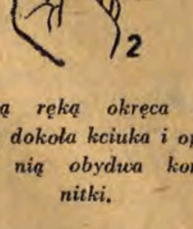
Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę

VI. Wiele zależy od właściwego wiązania nitek

Na wykonanie bazy produkcyjnej ogromny wpływ mają niewątpliwie takie czynności tkackie, jak należyte wiązanie nitek, szybkie zatrzymywanie i puszczanie w ruch krosien, sprawna wymiana czółenek i prawidłowe napełnianie pustych czółenek pełnymi cewkami wątku.



Dwa końce nitek układa się jeden na drugim i przytrzymuje kciukiem oraz wskazującym palcem lewej ręki



Prawą ręką okręca się nitkę dokoła kciuka i opasuje nią obydwa końce nitki.

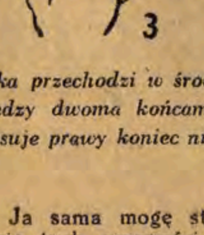
Ja w swej pracy zwracałam specjalną uwagę na te właśnie czynności i starałam się coraz lepiej je opanować. Widziałam jednocześnie, że nie wszystkie moje koleżanki potrafią wykonywać je właściwie i dlatego, choć w pracę wkładają o wiele więcej wysiłku aniżeli na przykład ja, nie mogą wykonać swych baz produkcyjnych.

W tkalni pracuję już dość dawno. Początkowo też nie szło mi sprawnie, np. wiązanie nitek a wiedziałam, że przewlekłe wiązanie ma ujemny wpływ na uzyskanie lepszego wyniku produkcyjnego. Obecnie wykonywanie tych czynności przeze mnie trwa bardzo krótko, a ruchy moje są planowe i szybkie. Np. jeżeli **zerwanie nitek nastąpiło przed nicielnicami, wtedy choćby miały one najkrótsze końce, to wiążę je, a nie wyciągam z nicielnic, gdyż byłaby to podwójna robota. Niektóre tkaczki po zrywie wyciągają wszystkie nitki z nicielnic, gdyż niewygodnie im wiązać krótkie końce. Jeśli jednak wyciągnie się z oczek wszystkie nitki, to trzeba je następnie powtórnie wciągać, co zabiera bardzo wiele czasu. Dlatego też lepiej jest wiązać, nie wyciągając z nicielnic.**

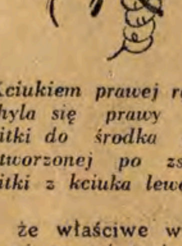
Kiedy zerwie się kilka nitek za nicielnicami, nie obchodzę dokoła osnowy, a poprostu przechylam się ponad nicielnicami i w ten sposób wiążę nitki. Zdarza się niekiedy, że zerwana nić wyskoczy z lamelek czy krzyżulców. W takich wypadkach dopiero idę za osnowę i zabieram się do wiązania. Jeżeli np. na dwóch krosnach jednocześnie nastąpi zerwanie nici, to wiążę najpierw tam, gdzie zryw jest mniejszy, aby móc szybciej uruchomić choć jedno z krosien.

Nitki wiążę na właściwy pęk tkacki, gdyż wtedy mam gwarancję, że łatwo przejdą przez nicielnicę i nie będą rwały sąsiednich nitek. Ręce przy wiązaniu staram się mieć czyste, aby nie brudzić tkaniny.

Jeżeli każda tkaczka zwracać będzie baczniejszą uwagę na te właśnie zasadnicze czynności, to niewątpliwie podwyższy wykonanie swej bazy produkcyjnej.



Nitka przechodzi w środek między dwoma końcami i opasuje prawy koniec nitki.



Kciukiem prawej ręki nachyla się prawy koniec nitki do środka pętelki, utworzonej po zsunięciu nitki z kciuka lewej ręki.

Ja sama mogę stwierdzić, że właściwe wykonywanie tych czynności pozwala mi na osiąganie wysokich wyników produkcyjnych. W styczniu np. wykonałam swą bazę w 135 proc.

ANINA JUREK,
tkaczka z ZPB im. Stalina

KRONIKA PABIANIC

Młodzi budowniczowie socjalizmu solidaryzują się z postępową młodzieżą świata

Tydzień Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zainaugurowano w szkołach pabianickich akademiami, na których młodzież dała wyraz swej niezłomnej woli pokoju, solidarności z młodzieżą krajów demokracji ludowej, krajów kolonialnych i postępową młodzieżą krajów kapitalistycznych.

Akademia w I Jedenastolatce im. J. Śniadeckiego miała podniosły i uroczysty charakter. Sala została pięknie udekorowana biało-czerwonymi flagami, emblematami Komsomołu, Związku Młodzieży Polskiej, gołębiami pokoju i transparentami.

Akademię szkolną po odśpiewaniu hymnu ŚFMD zagaił dyrektor szkoły, który cytując hasło ZMP.: — „Równajmy w górę do Komsomołu" — wyraził pewność, że **wzorując się na bohaterskiej młodzieży komsomolskiej, młodzież polska stanie się świadomym budowniczym Socjalistycznej Polski.** Młodzież nasza dobrze uświadamia sobie jak wielkie międzynarodowe znaczenie ma Tydzień ŚFMD, który jest wyrazem zacieśnienia przyjaźni z młodzieżą całego świata, pragnącą uczyć się i budować życie w pokoju.

Referat na temat znaczenia przyjaźni z młodzieżą demokratyczną świata wygłosił członek ZMP, Boguszewski. W czasie przemówienia młodzież wznosiła okrzyki na cześć czołowych bojowników o pokój.

Część oficjalną zakończył bogaty program artystyczny, na który złożyły się wiersze, recytacje i pieśni rewolucyjne w wykonaniu uczniów.

Na zakończenie uroczystości młodzież Jedenastolatki im. Śniadeckiego dając wyraz swemu oburzeniu z powodu wystąpienia papieża Piusa XII, który udzielił błogosławieństwa zbrodniarzowi hitlerowskiemu Pohlowi, uchwaliła potępiającą rezolucję.

* * *

We wszystkich prawie szkołach pabianickich odbyły się akademie, na których młodzież dała wyraz swej niezłomnej przyjaźni i braterstwa z młodzieżą całego świata oraz niezłomnej woli walki o pokój.

Ka. j.

Ożywić działalność świetlicową w Fabryce Papieru

Zespół artystyczny przy Fabryce Papieru został zorganizowany jeszcze w roku ubiegłym. W ciągu swego kilkumiesięcznego istnienia, zespół wielokrotnie występował w świetlicach robotniczych. Ostatnio wyjechał z ekipą łączności miasta ze wsią do Rogoźna, gdzie wystąpił w bogatym programie rozrywkowym.

Po kilku miesiącach dobrej pracy, zespół artystyczny Papierni przestał przejawiać jakąkolwiek działalność. A szkoda, bo przecież wielu młodych uczestników zespołu artystycznego, zapowiadało się wcale nieźle, jak np. **ob. ob. Pociejewski, Magdziak i inni.**

Młodzieży tej należałoby pomóc i zaopiekować się nią. Przede wszystkim życiem zespołu artystycznego winno się zainteresować koło ZMP. Przy należytej opiece, niewątpliwie koło artystyczne będzie mogło się wykazać osiągnięciami w życiu świetlicowym swego zakładu.

RADIO

11.50 „Głos mają kobiety", 12.04 Dziennik, 12.15 Przerwa, 13.15 Audycja dla wsi, 13.30 Utwory kompozytorów francuskich, 14.15 Felieton, 14.30 Utwory klasyczne, 14.50 Gra zespół instrumentalny A. Wiernika, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Utwory na flet, 16.10 Audycja oświatowa, 16.20 Popularna muzyka symfoniczna, 16.45 Aktualności łódzkie, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.15 Koncert solistów, 17.45 Audycja dla młodzieży, 18.00 (Ł) „Z dziedziny radiotechniki", 18.10 (Ł) Muzyka taneczna dla świetlic, 18.30 (Ł) „Z teatrów łódzkich", 18.40 Kwadrans pieśni masowych, 19.00 Audycja literacka, 19.20 Koncert rozrywkowy, 20.00 Dziennik, 20.30 Koncert wielkiej orkiestry symfonicznej P. R., 21.30 Muzyka i aktualności, 22.00 Aud. rozrywkowa, 22.25 Gra orkiestra taneczna P. R., 23.00 Ostatnie wiadomości.

Zasłużona mistrzyni sportu w szeregach aktywistek Ligi Kobiet



Dnia 8 marca obchodziliśmy uroczyście Międzynarodowy Dzień Kobiet. Z okazji tego święta, zasłużona mistrzyni sportu, delegatka na Pierwszy Krajowy Kongres Obrońców Pokoju, Jadwiga Jędrzejowska oświadczyła:

„Zgłaszam swą gotowość do kroczenia w pierwszym szeregu kobiet - bojowniczek o lepszą przyszłość, całkowicie solidaryzując się z apelem ogłoszonym na zakończenie Pierwszego Krajowego Kongresu Ligi Kobiet"

Zawody piłkarskie o Puchar Polski

„Włókniarz" (Łódź) — „Włókniarz" (Chełmek) 4:0 (3:0)

W niedzielę na stadionie przy Al. Unii rozegrane zostały zawody piłkarskie o Puchar Polski. Miejscowy „Włókniarz" miał za przeciwnika swego imiennika z Chełmka. Zespół gości mimo porażki zaprezentował się dodatnio. Główną wadą włókniarzy z Chełmka była nieudolność strzałowa napastników. Reszta linii pracowała zadowalająco. Bramkarz Dorczak uchronił swój zespół od większej porażki. Obrona pewna, zwłaszcza Zatorski II. Środkowy pomocnik Laska zaopiekował się pieczołowicie Szymborskim. Goście technicznie i taktycznie momentami przewyższali łodzian. Nic zresztą dziwnego, reprezentują oni słynną szkołę krakowską.

Łodzianie już do przerwy zdołali sobie zapewnić zwycięstwo, strzelając w tej fazie zawodów trzy bramki. Szczurzyński był często zatrudniany przez atak gości, i wywiązał się z powierzonego mu zadania dobrze. Włodarczyk był o klasę lepszy od Rączki. W pomocy Kałużyński i Wapienik zasłużyli na dobrą notę. W ataku pracowici byli Baran i Hogendorf, nie wiele jednak mieli dobrych zagrań. Szymborski był powolny, jednak strzelone przez niego bramki zdradzały rasowego piłkarza. Koźmiński niczym nie zaimponował. Bassi, to talent piłkarski, ale na razie jednak daleko mu do doskonałości.

W pierwszej części meczu gra była żywa i interesująca. Goście mieli przewagę, w polu jednak nie umieli jej wykorzystać cyfrowo. Łodzianie natomiast już w 8 minucie zdobyli prowadzenie ze strzału Szymborskiego (z zamieszania podbramkowego) Druga bramka padła w 13 min. z 18 metrów. Zdobywcą jej był Hogendorf. Goście znajdowali się nadal w ofensywie. Dopiero w 37 min. Szymborski lekko i spokojnie pakuje piłkę do siatki gości z podania Barana. Do przerwy wynik 3:0 dla łodzian nie uległ już zmianie.

Po przerwie zamiast Szczurzyńskiego w bramce łodzian zagrał Styczyński. Gra nie była ciekawa. Zawodnicy opadli z sił. Wynik 4:0 ustalił Szymborski, lokując piłkę w siatce gości z wypracowania Barana.

Zawody prowadził dobrze ob. Walter z Poznania. Publiczności około 5.000.

Składy drużyn były następujące:

„Włókniarz" Łódź: Szczurzyński (Styczyński). Włodarczyk, Rączko, Wapiennik, Urban, Kałużyński. Hogendorf, Baran, Szymborski, Koźmiński, Bassi.

„Włókniarz" Chełmek: Dorczak, Karkoszka, Zatorski II, Ptasiński, Laska, Jugas, Kulczyk, Mateja, Zatorski I, Obłutowicz i Marcak.

Następny mecz o „Puchar Polski" rozegrają łodzianie w dniu 13 maja. Ćwierćfinały odbędą się 19 sierpnia, półfinały i finały w ramach Spartakiady — 9 września.

Wyniki pozostałych niedzielnych meczów są następujące:

Spójnia (Tomaszów) — Stal II (Poznań) 2:3 (1:2).

Flota (Gdynia) — Kolejarz (Warszawa) 2:3 (1:1).

CWKS II — Gwardia (Szczecin) 1:0 (0:0).

Stal (Wrocław) — CWKS I 1:6 (0:2).

LZS (Grzybowice) — Unia (Chorzów) 2:5 (0:3).

Kolejarz (Świdnica) — Stal (Rzeszów) 2:5.

Włókniarz (Kraków) — Kolejarz (Toruń) 11:0 (4:0).

Stal (Lipiny) — Stal I (Poznań) 3:2 (1:1).

Stal (Starachowice) — Spójnia (Katowice) 5:1 (2:1).

Stal (Radom) — Włókniarz (Pabianice) 2:2 (1:1).

SKS (Radomsko) — Spójnia (Okocim) 0:3 (0:1).

OWKS (Lublin) — Gwardia (Kraków) 0:3 (0:0).

Koło Sportowe Portu Szczecińskiego — Włókniarz (Chodaków) 2:1 (2:0).

Ogniwo (Bytom) — Ogniwo (Kraków) 2:1 (1:0).

Mecz Kolejarz (Olsztyn) — Budowlani (Chorzów) odwołano.

KOŁO SPORTOWE W ZAKŁADZIE PRACY

IX. Sekcja ogólnego przygotowania

Makarcew przywiązuje wielką wagę do działalności tej sekcji w kole sportowym. Do koła sportowego wstępują najczęściej ludzie, wykazujący dużo zamiłowania do sportu. Zanim jednak zaczną uprawiać jakąś dziedzinę sportu i osiągać w niej wyniki, powinni przejść najpierw ogólne przygotowanie fizyczne. Przygotowanie to winno się prowadzić właśnie w tej sekcji.

W sekcji ogólnego przygotowania sportowego dba się o wszechstronne przystosowanie organizmu ludzkiego do wysiłku, budzi się zamiłowania sportowe oraz zaprawia do zdawania norm na odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony" (SPO).

Praca w tej sekcji musi być ułożona w sposób szczególnie ciekawy i zajmujący. Dozowanie wysiłku fizycznego musi tu być bardzo oględne, aby nie przeforsować surowych organizmów.

Pracę tej sekcji należy zaczynać od gimnastyki bezprzyrządowej, marszów, wycieczek, pływania, kolarstwa i najprostszych gier ruchowych. Potem można przejść do gimnastyki z użyciem najprostszych przyrządów typu szwedzkiego i lekkiej atletyki. Następnie trzeba przygotować członków sekcji do zdobycia odznaki SPO, a na samym końcu dopiero zająć się sportami wyczynowymi.

Uczestnictwo w sekcji ogólnego przygotowania sportowego powinno się traktować jako tymczasowe. Okres przynależności do tej sekcji będzie różny i uzależniony od postępów w ćwiczeniach, od rozwoju i przygotowania organizmu do wysiłku fizycznego oraz od wcześniejszego czy późniejszego zdobycia odznaki SPO.

Wśród członków sekcji ogólnego przygotowania sportowego można przeprowadzać łatwe formy zawodów, ale nie wolno dopuścić do tego bez odpowiedniego treningu. Z chwilą zdobycia odznaki, członek tej sekcji przechodzi do wybranej przez siebie dowolnej sekcji sportowej (gimnastycznej, siatkówki, pływackiej itd.).

Lekkoatleci wyszli na bieżnię

Jako przedmecz zawodów piłkarskich o Puchar Polski odbyły się zawody lekkoatletyczne zorganizowane w ramach Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Zawody organizował „Włókniarz". Z mało znanych zawodniczek dobrze wypadła Białobrzeska z „Włókniarza".

Wyniki techniczne niedzielnych zawodów:

Konkurencje kobiece.

Bieg 60 mtr.: Białobrzeska „Włókniarz" 8,7 przed Łączyńską „Spójnia" 8,8 i Jarosik „Unia" 8.9.

Sztafeta 4x100 mtr.: 1) „Spójnia", 2) „Unia" — czas 58,3 sek. i 1 minuta.

Konkurencje męskie.

Bieg 110 mtr. przez płotki: 1) Tułecki („Włókniarz") 16.8, 2) Bednarek („Włókniarz") Pabianice 17,7, 3) Tyfa („Włókniarz").

Bieg 100 mtr.: 1) Kozłowski 11,8 przed Janio 11.8 i Różniatą 12,2 (wszyscy „Unia")

Skok wzwyż: Pierzchlewski („Włókniarz") przed Guziakiem („Spójnia") i Chrzanowskim („Włókniarz") — wszyscy 1.55. i Woźniakowskim („Włókniarz")

Bieg na przełaj około 5000 m dla seniorów: 1) Szewczyk („Włókniarz") — 15.19,2 przed Dychtą („Włókn." Pabianice) — 15,31,8 i Świątczakiem („Unia" Piotrków) — 15,33,8.

Sztafeta 4x100 mtr.: 1) „Unia" 2) „Włókniarz" w czasie po 46,9 3) Gimn. Baweln. 48,2.

Bieg 2000 mtr. juniorów: 1) Jasiński („Ogniwo") 9,15, 2) Tulikowski (Gimn. Budowlane) — 9.15, 3) Kotnowski („Unia" Piotrków) — 9,33, 4) Kitel („Unia" Piotrków) — 9,33,4, 5) Sitnicki („Unia" Łódź) 6) Łuczyński („Unia" Łódź).

Dziś pokaz gimnastyczny

W ramach imprez sportowych, zorganizowanych z okazji Tygodnia ŚFMD, odbędzie się dziś w sali przy ul. Pogonowskiego 82 pokaz gimnastyczny.

Początek pokazu o godzinie 19.

W Biegu Narodowym
zdobędziesz
jedną z norm na SPO

O mistrzostwo województwa

W zawodach piłki nożnej o mistrzostwo na szczeblu wojewódzkim w grupie łódzkiej uzyskano w poniedziałek następujące wyniki:

„Włókniarz I B" zasilony zawodnikami ligowego zespołu: Szczurzyńskim, Szymborskim, Koźmińskim i Bassi pokonał „Spójnię" w stosunku 3:1 (1:1). Bramki dla zwycięskiej drużyny zdobyli: Szymborski 2 i Koźmiński 1. Honorowy punkt dla „Spójni" strzelił Walczak. Zawody prowadził ob. Raczyński.

„Ogniwo" odniosło zwycięstwo w stosunku 2:1 (0:1) nad „Ogniskiem". Bramki dla „Ogniwa" zdobyli: Bużyk i Szydzisz, a dla „Ogniska" — jedyny punkt honorowy — Dawski. Sędziował ob. Grabowski.

„Widzew I B" w ligowym składzie pokonał „Budowlanych" w stosunku 5:2 (3:2). Poziom zawodów słaby. Bramki dla zwycięskiego zespołu padły ze strzałów: Pawlikowskiego 3, Wiernika 1 i Słabego — 1 (z rzutu karnego). Dla „Budowlanych" bramki zdobyli: Piotrowski i Grządziel. Mecz prowadził ob. Marcinkowski.

„Gwardia" wygrała z „Kolejarzem" 5:4 (3:3).

W meczu piłkarskim o mistrzostwo klasy wojewódzkiej „Gwardia" (Łódź) pokonała „Kolejarza" (Ł.) 5:4 (3:3). Bramki dla „Gwardii" zdobyli: Adamczyk 3, Kołodziejczyk 1 i Błaszczyk 1. Dla pokonanych: Goszczko 1, lewy łącznik 1 i lewoskrzydłowy 1.

Towarzyski mecz bokserski

OWKS (Wrocław) — GWKS (Łódź) 10:10

W hali „Włókniarza" na Widzewie rozegrany został wczoraj towarzyski mecz bokserski pomiędzy zespołami wojskowymi OWKS (Wrocław) i GWKS (Łódź). Mecz zakończył się wynikiem remisowym 10:10. A oto wyniki poszczególnych walk (na pierwszym miejscu goście):

waga musza: Niewiadomski zremisował z Kociubą;

waga kogucia: Banert przegrał w II rundzie przez techn. ko. ze Stanikowskim;

waga piórkowa: Płonka przegrał z Krawczykiem;

waga lekka: Dylak zremisował z Rybickim;

waga lekko-półśrednia: Łuczak wygrał z Wojtczakiem;

waga półśrednia: Żurawski pokonał Skalskiego;

waga lekko-średnia: Ratajczyk przegrał z Olejnikiem;

waga średnia: Bryłka pokonał Tomczaka;

waga półciężka: Wieczorek zmusił Krawczyka do poddania się już w I rundzie;

waga ciężka: Franke przegrał przez techn. ko. w II rundzie z Chomickim.

W ringu sędziował Mazepus, na punkty: Sikorski, Kubiak i Sieroczewski.

* * *

Poziom wczorajszych walk nie był wysoki. Nie można się zresztą temu dziwić, bo walczyli wczoraj nie rutynowani zawodnicy, lecz młodzi chłopcy, odbywający służbę wojskową, którzy boks uprawiają nie dla boksu lecz jako jeden z wielu sportów, mających za zadanie podniesienie ich kultury fizycznej i wyszkolenia bojowego.

Niespodzianką meczu był udział w nim Olejnika, który wystąpił w barwach GWKS (Łódź). Olejnik miał niezłego przeciwnika, a że walczył on podobnie jak Olejnik i dorównywał mu siłą fizyczną, walka miała przebieg dość wyrównany. Wieczorek, wicemistrz Polski w wadze półciężkiej, wystąpił wczoraj w barwach OWKS (Wrocław).

Do ciekawszych spotkań należała walka w wadze ciężkiej, ze względu na występ Chomickiego, sportowca zapowiadającego się na mistrza Polski. Chomicki musi się jednak dużo jeszcze nauczyć. Przede wszystkim musi szybciej wyprowadzać ciosy i iść za nimi, musi pozbyć się tej sztywności, która go dziś jeszcze prześladuje w ringu. Gdy te umiejętności posiądzie, może stać się bardzo groźnym przeciwnikiem dla naszych wag ciężkich, a kto nawet wie, czy nie mistrzem Polski. Zadatki na to Chomicki posiada.

Rada ZS „Włókniarz" organizuje treningi do Biegów Narodowych

W związku ze zbliżającym się terminem przełajowych Biegów Narodowych Rada Okręgowa ZS „Włókniarz" w Łodzi, organizuje na terenie m. Łodzi zaprawy do tychże biegów, celem umożliwienia jak najszerszym masom włókniarzy możliwości odbywania treningów.

Zaprawy odbywać się będą w czterech punktach Łodzi pod nadzorem fachowych instruktorów, a mianowicie:

zaprawę kół sportowych z dzielnicy wschodniej na boisku „Widzew" przeprowadza kol. Domański Arkadiusz we wtorki i piątki od godz. 16 do 18,

zaprawę kół sportowych z dzielnicy południowej na boisku przy ul. Kilińskiego Nr 188, przeprowadza kol. Matusiak Jerzy, we wtorki i czwartki od godz. 16 do 18,

zaprawę kół sportowych z dzielnicy zachodniej na boisku ŁKS Włókniarz, Al. Unii 2, przeprowadza kol. Kasprzak Stanisław w poniedziałki i czwartki od godz. 16 do 18,

zaprawę kół sportowych z dzielnicy północnej na boisku WZKS „Bawełna" przeprowadzają kol. kol. Szawłowski i Murasówna w poniedziałki i czwartki od godz. 16 do 18.



W niedzielę na naszych boiskach piłkarskich panował ożywiony ruch. W dniu tym piłkarze nasi rozegrali 16 spotkań o Puchar Polski, w których obok znanych drużyn wystąpiło szereg drużyn prowincjonalnych, mających dziś równy start z innymi. Niewątpliwie przyczyni się to do podniesienia ich poziomu piłkarskiego.

— A cóż, zakaz ten przeciwko nam, nie przeciwko możnym skierowany... Kto te plakaty przygotowuje, jeżeli nie sami fabrykanci...

Stach wyciągnął spod siennika, na którym leżał, postrzępioną książkę.

— Przeżułeś to, bracie? Dobrze! Przyniosę od starego inną. Jak tu ciągnie od okna!... Nakryj się porządnie...

Były to podręczniki kosmografii i anatomii w jednej oprawie.

— Trudno było czytać... Matka teraz nie wychodzi i Marian się kręci. Udawałem, że śpię, nakrywałem się na głowę... I wiesz, lepiej na razie nie przynoś, boję się, że przyjdą z eksmisją lub z rewizją...

Mówił słabym głosem. Cerę miał żółtą jak szafran. Obawy jego były słuszne. — Najdel nie mógł nie przyznać mu racji: każda książka znaleziona w mieszkaniu robotnika świadczyła przeciwko jego „błagonadiożnosti". Jedynie mszał nie wzbudzał podejrzeń.

Po chwili milczenia Stach dodał:

— A może i nie wolno tego czytać?... Powiedziałem tu matce, że na żadne piekło nie ma chyba pod ziemią miejsca... Zażegnała się... poleciała po wodę święconą... wzięła to na karb choroby... Gdyby nie to, poszłaby może do cyrkułu... I we mnie wszystko się przewraca...

— To idź do spowiedzi, ksiądz ci powie, że „socjaliści strzelają do chrześcijan..."

— Za co? Za to, że chcemy robotnikom życie ułatwić, sprawiedliwość wprowadzić, ciemiężycieli i katów ludu pracującego poskromić?!

Stach się zamyślił. Targał wychudzoną, żółtą ręką kołdrę. Wreszcie powiedział przygłuszonym głosem, którego Najdel nie mógł później zapomnieć:

— Tak, za to można i do piekła, nawet gdyby naprawdę było... piekło...

* * *

Idąc od Stacha, Najdel skręcił na Dzielną i przystanął przy aptece Głuchowskiego, gdzie pod dużym termometrem stale zbierały się grupy przechodniów. Niebieski słupek spirytusowy zdecydowanie opadał, osuwając się w dół między nierównymi podziałkami Reaumura i Celsjusza. Rano było 22 stopnie, teraz tem-

21.



LEON GOMOLICKI

LOKAUT

peratura spadła do 25. Wiatr tłumił oddech i Najdel, aby móc iść dalej, musiał na chwilę wstąpić do apteki. Łysy aptekarz o twarzy Clemenceau, pochylony, preparował jakieś proszki. Był jednym z pierwszych obywateli miasta i znanym działaczem społecznym.



Przy ladzie stał człowiek z odmrożonym uchem, pani w futrze i kilka kobiet. Najdel pocierając chustką nos i zmarznięte policzki udawał, że czyta plakaty reklamujące proszki siedleckie na rozwolnienie, „Odol" łagodny o smaku róży i karmelki piersiowe z trzema sosnami. Podając pani paczkę z lekarstwem aptekarz mówił:

— Klęski społeczne zawsze powodują epidemie. Osłabiony organizm nie potrafi walczyć z chorobą. Dlatego nawet w medycynie musimy przede wszystkim działać na froncie zharmonizowania społeczeństwa...

Za kolorowymi butlami, które stały w oknie wystawowym apteki, pośpiesznie przesuwały się skurczone postacie. Wiatr unosił poły ich płaszczy, usiłował zerwać im z głów czapki i kapelusze. Blade, przerażone twarze zatrzymywały się na chwilę w świetle aptecznych okien, aby spojrzeć na termometr i znikały w ciemnościach.

* * *

Nastąpił okres ciężki i twardy dla zlokautowanych. Dotychczas jeszcze robotnicy pozbawieni pracy prawie nie odczuwali nieszczęścia. Półtora tygodnia temu wypłacono im ostatnią tygodniówkę od razu Związki zaczęły wypłacać zasiłek lokautowy. Samotni otrzymywali jeden rubel na tydzień, żonaci — półtora. Komitet Lokautowy wyłonił dwadzieścia trzy podkomitety dzielnicowe i otworzył sześć biur, opiekujących się załogami sześciu fabryk objętych lokautem. Zaczęto wydawać ziemniaki, mąkę i węgiel. Mrozy przerwały przede wszystkim akcję rozdawania żywności. Ziemniaki, magazynowane po prostu na podwórzu, zamarzły, zamieniły się w nieforemną zlodowaciałą masę. Na Pustej zbierały się wzburzone tłumy kobiet.

Stasiakowa z młodszym Walczakiem obchodziła Starówkę.

— Poszłaby towarzyszka do domu... nie wytrzymacie... ja już sam skończę... — mówił Walczak, ale Stasiakowa poprawiała tylko podziurawioną chustkę. Na twarzy jej można było wyczytać twardą wolę człowieka, który zdecydował się stanowczo doprowadzić swoją misję do końca.

I wszędzie było to samo. Dzieci i starcy pod łachmanami starych ubrań i kołder... Przerażenie zastygło w oczach kobiet, na które spadł ciężar wyżywienia bez pieniędzy i pracy głodnej i zmarzniętej rodziny. Zadymione, zaniedbane mieszkania... Mokre, zmieszane ze śniegiem drzazgi tlejące w żelaznych piecykach... Błagania o pomoc, jęki i przekleństwa... Walczak notował, przyrzekał i pocieszał. Stasiakowa błędnym spojrzeniem ogarniała kąty mieszkań i szła dalej. Na schodach jednego z domów familijnych tłoczyli się w ciemnościach ludzie. Wysoki, opryskliwy głos kobiety krzyczał:



— Znów skradli!... Chwilkę temu przyszłam, postawiłam przy drzwiach i nie ma... już nie ma... dzieciaki od wczoraj głodne... Tylko drzwi uchyliłam... i już... Złodzieje! Funt ziemniaków, i tego nie darują...

(D. c. n.)

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż Łódź, Piotrkowska 76, tel. 222-22. Administracja—260 12. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto Nr VII 8633 — Opłata miesięczna 3 zł, w kolportażu zakładowym — 1,80 zł.

D-2-15267